PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 50 Koron (półrocznie 25 Koron), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 16 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 1 Kor.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 4. Kraków, dnia 25 stycznia 1920 roku. Rok XXI.

Grabski przy pomocy Witosa ograbił Małopolskę!

Większość klerykalno-endecka Sejmu na posiedzeniu czwartkowem w dniu **15 bm.** uchwaliła ostatecznie ustawę, ustalającą ustawowy kurs:

70 marek za 100 koron!

P. Władysław Grabski, „fachowy“ minister skarbu z łaski pos. Witosa, ograbił w ten sposób Małopolskę, narażając posiadaczy koron na **milionowe straty,** a zmuszając pracowników, pobierających płace w koronach, do strejku o podwyżkę. Sztuczny ten kurs marki musi przedewszystkiem wywołać w Małopolsce **podwyżkę cen,** czyli jeszcze **większą drożyznę.** Wszyscy bowiem ci, którzy poniosą straty na tym kursie, będą się starali „odbić“. Ceny więc wzrosną, robotnicy będą zmuszeni ewentualnie w drodze strejków żądać podwyżki płac. Słusznie też krzyknął w Sejmie pos. tow. Daszyński: **Będziecie mieli strejk!**

Przebieg głosowania był następujący: Naprzód odrzucono wniosek pos. Federowicza, by oznaczyć kurs na 85 marek za 100 koron. Następnie w imiennem głosowaniu odrzucono **200** głosami przeciwko **85** wniosek pos. tow. Dra Diamanda, by kurs oznaczyć na **80** marek za **100** koron. Wniosek zaś posła Osieckiego w sprawie kursu 75 marek za 100 koron odrzucono 188 głosami przeciwko 88.

Wniosek tow. Diamanda utrącili endecy, gdyż nawet z endeków małopolskch tylko pos. Adam i Gall głosowali za tymi wnioskami.

Winnymi więc utrącenia tego wniosku są endecy: Dębski, Głąbiński, Grabski (brat ministra — poseł z Krakowa!), hr. Skarbek, Szymański, Tabaczyński, Tarnawski, Zamorski!

Witosiki wprawdzie głosowali za wnioskiem tow. Diamanda, jednakowoż była to obłuda, gdyż ani jeden witosik nie zabierał głosu w sprawie waluty, a **ministrowie witosikowi Bardel i Kędzior szli solidarnie ze swym ministeryalnym kolegą Grabskim.**

Wiadomo przecież, że w Sejmie wszystko zależy od posła Witosa, a szczególnie teraz, gdyż należy on do większości rządowej. Gdyby był Witos oświadczył, że w razie forsowania kursu Grabskiego (70 mk. za 100 kor.) ministrowie Bardel i Kędzior wystąpią z gabinetu, i że witosiki wystąpią z większości rządowej, gabinet Skulskiego byłby pogrzebany. Skulski, chcąc ratować swą tekę, byłby Grabskiego napędził, a względnie zmusił go do cofnięcia tej ustawy. Pos. Witos wygrażał się wprawdzie, lecz właściwie nic nie zrobił, ultimatum Skulskiemu nie postawił; pozwolił się przegłosować, choć groźbą wystąpienia z większości mógł obalić Grabskiego, względnie jego kurs. Grabski powinien teraz odwdzięczyć się Witosowi i kupić mu drogą krawatkę!

To też **kmiecie Witosikowi niechże podziękują Witosowi za to, że będą musieli swe nagromadzone korony oddać po kursie Grabskiego za marki!**

Witos swe „oszczędności“ lokuje w dobrach ziemskich, kamienicach, to mu kurs Grabskiego nic nie zrobi. Grube ryby zaś witosowe przy pomocy różnych koncesyj rządowych nieźle się obłowią z łaski ministrów witosikowych.

Obłuda witosików wyszła na jaw przy dalszym wniosku pos. tow. drą Diamanda, który żądał, by wobec przyjęcia krzywdzącego kursu Grabskiego robotnikom i urzędnikom wypłacono 20 procent podwyżki. Otóż

endecy i witosowcy głosowali przeciwko robotnikom i urzędnikom.

Warto napiętnować tu demagogię posłów narodowego związku robotniczego (przyjeżdżających na gościnne występy do Małopolski), którzy głosowali przeciwko kursowi pos. tow. dra Diamanda (80 mk. za 100 kor), a następnie postawili wniosek, by robotnikom przyznać 30 procent podwyżki. Zaznaczyć należy, że posłowie chrześcijańsko-demokratyczni (z pod znaku krakowskiego Puchałki i klerykalnego „Rob. Pol.“) głosowali przeciwko obu wnioskom pos. tow. dra Diamanda.

Tak więc ostatnie głosowania w Sejmie wykazały, że **tylko związek polskich posłów socyalistycznych, bez względu na dzielnice, stanął solidarnie w obronie ludności małopolskiej, a w szczególności w obronie robotników i urzędników.**

Teraz rozpocznie się walka. Robotnicy poszczególnych fabryk nic na swoją rękę nie powinni robić, lecz natychmiast w razie wypłaty zarobków po kursie Grabskiego zwrócić się do Komisyi Związków Zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Odzyskanie polskich ziem byłego zaboru pruskiego.

Podpisanie pokoju przez Niemcy ma dla nas podwójne znaczenie.

Po pierwsze w tydzień po podpisaniu pokoju, a więc 17-go bm. wojska pruskie opuściły i oddały wojskom polskim polskie okręgi byłego zaboru pruskiego, które pokój wersalski przyznał Polsce bez plebiscytu.

Po drugie na terenach plebiscytowych (Śląsk Górny, Prusy zachodnie), również opuszczonych przez wojska pruskie, koalicyjne komisye rozpoczną przygotowania do akcyi plebiscytowej.

Najważniejszym wypadkiem było

odzyskanie twierdzy Toruń!

Przebieg tego radosnego wydarzenia był następujący:

Od rana dnia **17 bm.** Niemcy zaczęli systematycznie opuszczać miasto i twierdzę Toruń. Czas między opuszczeniem miasta przez 21 pp. niemieckiej a zajęciem go przez Polaków upłynął spokojnie. Przed południem patrol polska zajęła most i najważniejsze objekta, zupełnie nieuszkodzone, poczem przeszła przez miasto, witana owacyjnie przez ludność polską i niemiecką. W południe, na czele podległych sobie oddziałów wkroczył do miasta pułkownik Skrzyński, dowódca dywizyi bydgoskiej. Wkraczające oddziały polskie ludność witała z bezgranicznym entuzyazmem, obrzucając ich i wręczając im kwiaty.

Pułkownika Skrzyńskiego przed ratuszem powitał burmistrz Torunia, Wohlschlager, który wręczył mu klucze miasta i twierdzy.

O godzinie 2-giej popołudniu odbyła się defilada wojsk polskich. Miasto i objekty techniczne nienaruszone. Wjazd dowódcy armii pomorskiej, generała broni Józefa Hallera do Torunia odbył się we środę, dnia **21 bm.** przedpołudniem. Na dzień ten ludność przygotowała szereg uroczystości, zbudowano bramy tryumfalne.

Niemniej ważne, aczkolwiek mniej efektowne zadanie ma wschodnie skrzydło armii pomorskiej. Posunęła się ona na całej szerokości frontu, wzdłuż demarkacyjnej linii granicznej, zajmując wyznaczone jej terytorya. Między innemi zajęte zostały miasta Brodnica i Lidbark. W Brodnicy ludność witała również owacyjnie nasze wojsko.

Własność prywatna a własność społeczna.

I.

Istotą każdego handlu i przedsiębiorstwa handlowego jest pośredniczenie pomiędzy wytwórcą a nabywcą towaru, — celem zaś — ściąganie z tego pośrednictwa pewnego zysku. Za 100 kupił, za 130 sprzedał czyli osiągnął tak zwany w sferach handlowych „uczciwy zysk kupiecki“ (30%). A jeśli za 1000 kupił a za 1300 sprzedał, takieżsame „uczciwe“ 30% zarobił, a taksamo jeśli za sto tysięcy kupił a za 130.000 sprzedał.

Z tych 30 tysięcy wydał mniejwięcej 10 tysięcy na koszta handlowe i swoje potrzeby własne (czyli 10% od obrotów), a zostało mu na czysto 20 tysięcy w kieszeni. Jeśli zważymy, że milion obrotu miesięcznie czyni każdy średni dom handlowy, to w ręku takiego domu pozostanie za rok na czysto 12 razy po 20 tysięcy czyli 240 tysięcy, za lat pięć — 1,200.000 a za lat dziesięć — 2,400.000 (słowami: dwa miliony czterysta tysięcy marek, rubli, koron czy funtów szterlingów — zależnie w jakim kraju dany handlarz pracuje). A więc za lat dziesięć, przy „uczciwym“ zysku kupieckim jest podwójnym milionerem! Cóż dopiero mówić o paskarzach wojennych, których zyski wynoszą nie 30, lecz 50, 100 a nawet 1000%! A wszak wszyscy płaciliśmy i płacimy jeszcze za wszystko prawie 10 razy więcej niż przed wojną czyli 1000% drożej!

A teraz zapytajmy, co taki prywatny handlarz (przepraszam — uczciwy kupiec) z temi 2,400.000 — czystego zysku zrobił. Przedewszystkiem kupił parę dobrze się rentujących kamienic, z których nowe setki tysięcy od lokatorów corocznie ściąga. Następnie kupuje kilkadziesiąt akcyi jakiegoś olbrzymiego Towarzystwa Akcyjnego, które mu niosą 15, 20 a nawet 100% dywidendy. (Nie tak jak biedni ludzie na normalne 4% w kasie oszczędności). Trzecią część wpłaca na udział w jakimś pokrewnym wielkim przedsiębiorstwie, które mu nowe 100 tysięcy niesie, za czwartą buduje dla siebie elegancką willę, jedzie z rodziną co roku do Karlsbadu i Monte Carlo (gdzie na ruletce w razie szczęścia nowy milionik wytrzasnąć może) i w ten sposób na większą cześć i chwałę

zgarnia milionik za milionikem aż wreszcie — pełen zasługi u Boga i u ludzi, albo jak to się teraz mówi — dla państwa i ojczyzny = na udar z przetłuszczenia serca umiera...

Ale nie bądźmy niewdzięczni! Zapomnieliśmy o hojnym darze 10 tysięcy, jakie nasz szlachetny kapitalista ofiarował na ochronkę dla dzieci robotniczych i na szpital gruźliczy dla swych robotników! To nie kosztuje dużo, a zyskuje mir i poważanie u poddanych!...

Ale do rzeczy: Zapytajmy teraz, coby zrobiło Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców, gdyby zadawalniając się zwykłą w Kooperatywach tylko 15% kalkulacyą, uzyskało w ciągu 10 lat przy prowadzeniu tego samego domu owe 1,200.000?

Przedewszystkiem zbudowaołby lub zakupiło również dom, lecz nie na wyzysk lokatorów, ale na cele swe własne i na cele pokrewnych ideowo związków robotniczych: Na sklepy i składy własne, siedzibę różnych organizacyj zawodowych i kulturanych, czytenię, bibliotekę, scenę i uniwersytet robotniczy. A jeśliby starczyło i na dom mieszkalny, to z pewnością nie w celach wyzysku, lecz celem pokazania, jak wyglądać powinno mieszkanie nowoczesnego, wyzwolonego z jarzma własności prywatnej robotnika. Świeciłyby bowiem Spółdzielcze Kolonie robotnicze wzorowością hygieny i techniki, a oddziałałyby taniością swą na czynszowość prywatną. — Następnie zbudowałoby wzorową szkółkę i ochronkę dla dzieci swych członków. Pootwierało szereg wytwórni dla tychże członków, jakoto: piekarni, szwalni, warsztatów szewckich, krawieckich, kapeluszniczych, introligatorni, rzeźni itd. itd.

USTAWA

o czasie pracy w przemyśle i handlu

z dnia 18 grudnia 1919 r.

Jeszcze dnia 18 grudnia 1819 r. uchwalił Sejm ustawę o 46 godzinnym tygodniu pracy i spoczynku niedzielnym, rząd jednak ogłosił ją w dzienniku ustaw dopiero dnia 9 stycznia a więc **z opóźnieniem 3 tygodni.** Ustawa wchodzi w życie z 4 tygodnie po ogłoszeniu a więc **w dniu 6 lutego.**

Art. 1. Czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy państwową, czy też organów samorządowych, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

Art. 2. Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót.

W gornictwie czas, zużyty na zjazd i wyjazd, wlicza się w czas pracy. Regulamin wewnętrzny kopalni winien określić wyraźnie kolejność, w jakiej zjazd i wyjazd robotników, pracujących w górnictwie, ma się odbywać.

W handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów, za wyjątkiem aptek i jadłodajni, bez względu na to, czy są tam zatrudnieni pracownicy, nie może przekraczać ustalonych w tej ustawie norm czasu pracy.

Godzinę otwierania i zamykania sklepów określi dla każdej gałęzi handlu jednolicie dla danej miejscowości powiatowa władza samorządowa, a w miastach wyłączonych miejscowa rada miejska po wysłuchaniu stron interesowanych.

Art. 3. Czas pracy osób, zatrudnionych w przemyśle przewozowym, o ile tego wymagają techniczne warunki pracy, może Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, a w zakładach pracy, podlegających bezpośrednio poszczególnym ministerstwom, właściwy minister w porozumieniu z Ministrem Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, po wysłuchaniu opinji związków zawodowych pracowników i pracodawców danej gałęzi, uregulować osobnem rozporządzeniem, zastępując normy ustalone w niniejszej ustawie przez normy rozwnoważne.

Art. 4. Konieczne odstępstwa od ustalonego w art. 1, 10 i 14 czasu pracy celem wykonywania robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących, oraz robót, mających na celu pilnowanie materjałów lub zakładów pracy, jakoteż w rzemiosłach na wsi i w miasteczkach ze względu na związek tych rzemiosł z pracą na roli, określi dla każdej kategorji pracowników osobnem rozporządzeniem Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, a w dziedzinie pracy w rzemiosłach, wymienionych w tym artykule, i z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, odnośnie zaś do zakładów pracy, podlegających bezpośrednio poszczególnym ministerstwom — właściwy minister w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 5. W zakładach pracy lub ich oddziałach w których praca jest szczególnie dla zdrowia pracowników szkodliwa, może być zarządzony czas pracy krótszy, niż wymieniony w art. 1, a to w sposób, wskazany w art. 19 niniejszej ustawy.

Art. 6. Przedłużenie czasu pracy jest dopuszczalne w wypadkach następujących:

a) W razie, gdy z powodu zaszłych lub grożących zakładowi pracy żywiołowych wydarzeń lub nieszczęśliwych wypadków jest to konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa pracujących, dla utrzymania w całości zakładu pracy i umożliwienia dalszego jego ruchu, oraz dla wykonania robót, których niewykonanie spowodowaćby mogło zepsucie materjałów lub urządzeń mechanicznych, przyczem czas pracy nie może przekraczać 12 godzin na dobę, o ile nie chodzi a akcję ratowniczą. W wypadkach tych może być czas pracy przedłużonym w każdym dniu tygodnia, nie wyłączając niedzieli, pracodawca winien jednak bezzwłocznie zgłosić wypadek, powodujący konieczność przedłużenia czasu pracy, do właściwego Urzędu Inspekcji pracy.

b) W wypadkach, spowodowanych szczególnemi udowodnionemi potrzebami zakładu pracy, może być czas pracy przedłużony za otrzymanem poprzednio zezwoleniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zaś w handlu dla celów dorocznej inwentaryzacji — za uprzedniem zawiadomieniem Urzędu Inspekcji Pracy, przyczem ilość godzin nadliczbowych dla poszczególnego pracownika nie może wynosić więcej, niż 120 godzin na rok i 4 godziny na dobę.

c) W zakładach o ruchu ciągłym, o ile utrzymanie w ruchu zakładu pracy niezbędnie tego wymaga. W takich zakładach może Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinji związków zawodowych pracowników i pracodawców, zezwolić na przedłużenie czasu pracy poszczególnych grup pracowników przeciętnie do 56 godzin tygodniowo. Ustalony w art. 1-ym ośmiogodzinny czas pracy na dobę może być w tych zakładach przedłużony jednego dnia w każdym tygodniu dla jednej lub dwóch po sobie następujących zmian robotników, jednakże wówczas musi być czas pracy w ten sposób podzielony, by każdy robotnik mógł korzystać w każdym okresie 3-tygodniowym z dwukrotnego co najmniej 24-godzinnego odpoczynku.

d) W wypadkach, spowodowanych koniecznościami narodowemi, może być z decyzji Rady Ministrów, ewentualnie po wysłuchaniu opinji związków zawodowych pracowników i pracodawców, wydane rozporządzenie, dozwalające przedłużyć czas pracy w każdym dniu tygodnia, nie wyłączając niedzieli, w poszczególnych zakładach pracy lub kategorjach tychże — za każdym razem jednak na okres nie dłuższy, niż 3-ch miesięczny.

Art. 7. Podlegające niniejszej ustawie zakłady pracy obowiązane są prowadzić dla każdego pracownika osobne wykazy godzin nadliczbowych z oznaczeniem należnej za nie płacy.

Art. 8. W zakładach o ruchu ciągłym dozwolona jest w sobotę stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym wypadku pracownicy muszą otrzymać osobną zapłatę za 2 godziny nadliczbowe według norm, ustalonych w art. 16.

Art. 9. W handlu oraz zakładach fryzjerskich i łaźniach dozwolona jest w sobotę stała normalna praca przez 8 godzin, jednak w tym wypadku pracownicy muszą otrzymać w ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zapłaconych dni poza ustawowym urlopem.

Art. 10. W niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach, podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 11.

Art. 11. Praca w niedziele i dni świąteczne jest dozwolona:

a) dla wykonywania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności dla utrzymania wodociągów, oświetlenia, dla czyszczenia, przy komunikacji, w aptekach, w hotelach i jadłodajniach, w kąpielach rzecznych i morskich oraz we wszelkich kąpielach w miejscach kuracyjnych, w zakładach, służących opiece chorych, w teatrach i widowiskach publicznych; po zatem, nie dłużej jednak, niż przez trzy godziny, do godziny 10 przed południem, w mleczarniach i kwieciarniach.

b) w zakładach o ruchu ciągłym dla wykonywania robót, które ze względu na techniczną naturę produkcji nie mogą być wstrzymane;

c) w wypadkach, przewidzianych w art. 6 a) i 6 d);

d) w sklepach od godziny 1-ej w południe do 6-ej wieczorem w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Art. 12. We wszystkich wypadkach stosowania pracy w niedziele (w myśl art. 11), z wyjątkiem przewidzianych w art. 6 a), należy poprzednio zawiadomić o tem właściwy Urząd Inspekcji Pracy.

Art. 13. O ile pracownicy pracują w niedzielę dłużej niż 3 godziny — z wyjątkiem zakładów o ruchu ciągłym — muszą otrzymać równą ilość godzin wolnych w tygodniu.

Art. 14. Praca nocna, to jest w czasie od godziny 9 wieczór do 5 rano, a w zakładach, pracujących na dwie zmiany, od 10 wiecz. do 4 rano jest wzbroniona, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 15.

Art. 15. Praca nocna dopuszczalna jest we wszelkich zakładach o ruehu ciągłym, nadto w innych wypadkach, przewidzianych w art. 6 i 11 a).

Art. 16. Praca w godzinach nadliczbowych, przewidziana w art. 6 i 8 niniejszej ustawy, ma być wynagradzana conajmniej 50%-ym dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godz. dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedziele i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%. Przy pracy akordowej dodatki powyższe będą obliczane na podstawie płacy za czas, o ile ich umową w danym zakładzie inaczej nie unormowano.

Art. 17. Najdalej po każdych 6 godzinach pracy, ma nastąpić przerwa, nie krótsza niż jednogodzinna, podczas której ruch maszyn powinien być tam, gdzie na to zezwalają techniczne warunki pracy, wstrzymany, a pracownik wedle swej woli może opuścić miejsce pracy. W zakładach o ruchu ciągłym oraz w tych, w których z powodu natury pracy pracownik nie może miejsca pracy opuścić, praca może trwać bez wyżej wymienionej godzinnej przerwy; w takim razie jednak pracownik musi otrzymać możność spożycia posiłku podczas ruchu zakładu pracy.

Art. 18. Przekroczenia przepisów niniejszej ustawy karane będą w drodze sądowej grzywną do 5.000 marek lub aresztem do 3 miesięcy.

Art. 19. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu odnośnie zaś do zakładów pracy, podlegających bezpośrednio poszczególnym Ministerstwom, powierza się wykonanie ustawy właściwemu ministrowi w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 20. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w cztery tygodnie po jej ogłoszeniu; równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy, dotąd w tym przedmiocie wydane, o ile są sprzeczne z postanowieniami niniejszej nstawy.

Przepisy przejściowe.

Art. 1. W wypadkach wyjątkowych może minister, powołany w myśl art. 19 do wykonania niniejszej ustawy, po wysłuchaniu opinji interesowanych związków zawodowych pracowników i pracodawców, odroczyć jej wykonanie dla pewnych kategorji pracy nie dłużej jednak, niż na przeciąg 6 miesięcy. Dalsze odroczenie w wymienionych wypadkach, jednak nie dłużej, niż na rok, nastąpić może tylko z decyzji Rady Ministrów.

Art. 2. W miejscowościach, w których nie istnieją jeszcze Urzędy Inspekcji Pracy, aż do ich utworzenia, kompetencje, tymże urzędom w niniejszej ustawie przyznane, należą do władz administracyjnych I instancji.

Art. 3. Wprowadzenie czasu pracy, przewidzianego w ustawie niniejszej, w zakładach, w których dotychczas stosowany był czas dłuższy, nie może pociągać za sobą zmiejszenia zarobków.

Zacięte walki na Łotwie

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich donosi dnia 19 stycznia: Wojska grupy generała Rydza-Smigłego w pościgu za cofającym się przeciwnikiem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon. Na północy od Bobrujska bolszewikom udało się przeprawić na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swisłocz. Oddziały wielkopolskie w brawurze kontrakcyi odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeki, zadając mu dotkliwe straty.

Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycye na torze kolejowym i pod wioską Sniczkaja, na południe od Prypeci. Ataki powtarzały się przez cały dzień. Przy świetnym współudziale naszej artyleryi i pociągów pancernych zostały one odparte z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontrataku i rozbiły batalion bolszewicki. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły na wschód od Torunia Lidzbark, Brodnicę i Margonin. Wszędzie obejmowanie od bywało się spokojnie.

Ze świata.

KRWAWE ROZRUCHY BOLSZEWICKIE W BERLINIE. Dnia 13 bm. rozpoczęło się w niemieckiem zgromadzeniu narodowem drzecie czytanie ustawy o radach fabrycznych. Niezawiśli socyaliści i komuniści postanowili wykorzystać chwilę celem urządzenia napadu na gmach sejmu Rzeszy. Przed budynkiem sejmowym zebrały się ogromne ilości demostrantów, które zaatakowały straż bezpieczeństwa i policyę ustawioną przed sejmem Rzeszy. Policya i straż bezpieczeństwa musiały uczynić użytek z broni palnej i karabinów maszynowych, przyczem było 42 trupów i 105 rannych.

Także i kilku członków straży bezpieczeństwa padło ofiarą walki. Równocześnie na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zażądali niezawiśli socyaliści ze względu na zajścia przed gmachem sejmu Rzeszy zamknięcia posiedzenia, przyszło do burzliwych scen przyczem prezydent Rzeszy wykluczył trzech niezawisłych socyalistów z posiedzenia. Wkończu odroczono posiedzenie, wyznaczono na środę 14 bm. Wieczorem panował w Berlinie zupełny spokój. Prezydent Rzeszy zawiesił nad pełnomocnymi Niemcami stan oblężenia, minister obrony krajowej Noske objął władze wykonawczą nad Berlinem i nad Marchią brandenburską.

WYBÓR PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ odbył się d. 17 bm. i zakończył się klęską p. Klemanso, prezydenta ministrów i wodza reakcyi burżuazyjnej. Prezydentem wybrano p. Deszanela, prezydenta izby posłów, kandydata lewicy. W pierwszem głosowaniu otrzymał Deszanel 408 głosów, Klemanso 389, rozstrzelonych głosów 28. Ponieważ Deszanelowi brakło kilku głosów do absolutnej większości przeto nastąpiło głosowanie ściślejsze, przy którem po rezygnacyi Klemanso, przez. Deszanel otrzymał **794** głosów na 889 głosujących. Klemanso wycofuje się z życia politycznego.

ROZBIÓR WĘGIER. Wręczenie traktatu pokojowego węgierskiej delegacyi pokojowej nastąpiło d. 15 bm. o godz. 4 po południu w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. Węgierscy delegaci pokojowi zostali przyjęci w gabinecie ministra Pichona przez Radę najwyższą. Clemenceau wygłosił następujące przemówienie: Panie prezydencie! Panowie delegaci węgierscy! Warunki pokojowe, zaproponowane Węgrom, wręczy panom generalny sekretarz konferencyi pokojowej. (Równocześnie wręczył generalny sekretarz Hermatte egzemplarz warunków pokojowych hr. Apponyjemu).

Hr. Apponyi wyraził podziękowanie delegacyi z powodu decyzji Rady najwyższej, poczem Clemenceau zauważył, że tak samo jak przy rokowaniach z Niemcami, Austryą i Bułgaryą, tak i obecnie nie będzie żadnej dyskusyi. Węgierscy delegaci wrócili następnie do Chateau de Madrid.

Granice ustalone dla Węgier są indentyczne z tak zwaną linią demarkcyjną. Pięciokościoły, Mohacz i Baja pozostaną przy Węgrach.

Siła ogólna węgierskiej armii ustalona została na 35.000 żołnierzy; armia nie może posiadać ciężkich armat, t. zn. żadnych armat, których kaliber wynosi więcej niż 105 milimetrów.

Ogłoszenie warunków pokojowych wywołało na Węgrzech przygnębiające wrażenie Ogólnie spodziewano się złagodzenia warunków dla Węgier, obecnie dowiedziano się, że traktat pokojowy przedłożony Węgrom, jest dla Węgier prawie katastrofalny. Wyrażają wątpliwość, czy Węgry podpiszą ten dokument pokojowy.

Z Wieliczki.

ZJAZD CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH POWIATU WIELICKIEGO odbędzie się w niedzielę 25 stycznia o godz. 10 przedp. w sali Domu Robotniczego w Wieliczce.

UKARANE ZUCHWALSTWO KLERYKALNEGO KRZYKACZA. W sobotę 17 b. m. referował w Wieliczce na Zgromadzeniu górników tow. Jasiński, sekretarz Rady Robotniczej z Krakowa. Po referacie wywiązała się dyskusya na temat działalności mężów zaufania w Zarządzie Żupy solnej w Wieliczce. Towarzysze wieliccy nie oszczędzali swoich kolegów omawiając ich czynności. Z tego podniecenia chciał skorzystać niejaki Józef Okoński i ordynarnymi słowami obrzucił towarzyszów i partyę socyalistyczną. W tej chwili wszyscy rzucili się przeciw niemu i klerykalny drab musiał umykać. Robotnicy poznali podłość tych świętoszków w całej ohydzie. Po tym zajściu zgromadzenie odbywało się dalej jak się należy i mamy nadzieję, że łajdaczynę, który zawsze zakłóca spokój na zgromadzeniach robotnicy wieliccy raz na zawsze wykluczą ze zgromadzeń.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

BEZCZELNY ZDRAJCA SWYCH WYBORCÓW POS. TABACZYŃSKI głosował w Sejmie w sprawie waluty przeciwko robotników małopolskim, nim, iż w krakowskiej radzie miejskiej przyłączył się do protestu przeciwko kursowi Grabskiego. Zdrajcę tego spotka taki sam los, jaki spotkał śp. posłów Wróbla i Zarańskiego, którzy nie odważyli się nawet kandydować w swym okręgu. Ci wyborcy, którzy głosowali na Tabaczyńskiego, ukręcili bicz na siebie, swą rodzinę, która teraz cierpieć będzie jeszcze większą biedę, dzięki kursowi Grabskiego i Tabaczyńskiego.

ELEGANCKI WIEC PRZYJAŹNIACKI W JAWORZNIU. P. TABACZYŃSKI DAŁ DRAPAKA, BOJĄC SIĘ SWOICH WYBORCÓW. W święto Trzech Króli odbył się wielki wiec w sali Sokoła w Jaworzniu. Wiec został zwołanym przez stonnictwo chrześcijańskie i narodową **demoralizacyę** z p. Tabaczyńskim na czele. Zeszły się całe masy organizowanych górników i o godzinie 1. zagaił wiec p. „Chudy“ prezes bratniaków. Powitał swoich spółuczestników i zaraz na początku spotkał się z nieprzyjemnością. Oto robotnicy zorganizowani pod czerwonym sztandarem, zażądali wyboru prezydyum. Nie pomogły perswadowania jego, że on jest prezesem, wrzawa trwała dalej. Dopiero z okrzykami: tow Kabała przewodniczącym, na sali uciszono się. Tow. **Kabała** objął więc przewodnictwo wiecu. Przemówił w kilku słowach, że zjechali tutaj posłowie Tabaczyński i Zamorski, odwieczni wrogowie spraw robotnika, aczkolwiek z tych górników żyją i z tego okręgu wybrani. Dziś dopiero dowiemy się i zapytamy ich zarazem, co oni już dla nas zdziałali. Powitał obecnych towarzyszy w tym nowym roku walk i udzielił głosu tow. Paliwodzie. Tow. **Paliwoda** powitał obecnych imieniem Związku zawodowego i zdał sprawozdanie z ankiety w Ministerstwie w Warszawie. Aprowizacya stoi bardzo pomyślnie, w najbliższym czasie nadejdzie większy transport żyta dla tutejszego zagłębia, taksamo górnicy otrzymają jednorazowy dodatek, który podzielony został na pięć kategoryi I — 600 K, II — 550 K, III — 500 K, IV — 400, V — 300 K. Zapytał p. Tabaczyńskiego, czy on przynajmniej palcem w bucie kiwnął, jak przedstawiciele Związku odbywali w Warszawie konferencye i wyrabiali robotnikom dodatek i polepszenie aprowizacyi. Pytał się wobec całej masy zorganizowanych górników, co on już zdziałał dla dobra górników i jak śmie jeszcze będąc wrogiem klasy pracującej występować tak śmiało przed zorganizowanymi górnikami. Tow. Kabała zapytuje się przyjaźników, czy może zrezygnują z tego dodatku, bo przedstawiciele ich nic im nie wyrobili a z pracy naszej nie wolno im korzystać. Na ten temat wywiązała się wrzawa pomiędzy przyjaźniakami przeciw Tabaczyńskiemu, gdzie on był wtedy i dlaczego nic nie zdziałał. Uciszono się po chwili, aczkolwiek Rudy schował dzwonek, by tow. Kabała nie miał czem dzwonić. Potem przemawiali inni tow. tow. Pogoda, Glistak, obydwa nawoływali górników do dalszego organizowania się i do dalszej walki w nowym roku z kapitalizmem i takimi „obrończami“ klasy pracującej, jak p. Tabaczyński. Okrzykami, „precz z Tabaczyńskim, precz z endecką Tabaką! hańba mu!“ przerywano ciągle przemowy referentów. P. Tabaczyński z kapeluszem w garści gotowy był do drapnięcia z Jaworznia. Najbardziej jednak zdemaskował narodowego demoralizatora nasz stary czerwony weteran tow. poseł Rejdych, który w dobitnych słowach, swojem sprawozdaniem Sejmowem, przygwoździł p. Tabaczyńskiego stenogramami ze Sejmu, że on głosował razem z prawicą, która działa na zgubę robotnika i nic dla dobra tegoż nie zrobiła, a on razem z nią obcując i należąc do narodowej demokracyi, jest tylko wrogiem i zdrajcą klasy pracującej. W stenogramach tych jest na wieczną wypisane pamiątkę, że pos. Tabaczyński zawsze wrogo występował przeciw jakimkolwiek ustawom dla dobra górnika. Okrzyki: Precz z Tabaczyńskim, hańba mu, jednogłośnie dowiodły, że Tabaczyński nie ma więcej tu co robić i nie pozwolono mu więcej przemawiać. Tabaczyński nie czekając końca, uciekł gdzie pieprz rośnie, a my obywatele górnicy zorganizowani z Jaworzna odetchniemy z ulgą, że wróg, zdrajca nasz więcej w Jaworzniu się nie pokaże. Przyrzekamy zarazem, że już raz weźmiemy się do pracy i wszystkich podobnych Tabaczyńskiemu z Jaworzna wykurzymy. Po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru zakończono wiec i spokojnie się do domu wszyscy rozeszli.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE odbyło się dnia 5-go bm. **w Bolęcinie** pod przewodnictwem tow. Tomasza Kukty. Referował tow. **Nowak,** który w długim wywodzie omówił sprawy, będące na porządku dziennym, a specyalnie sprawę wyborów gminnych. Specyalnie zaś przedstawił referent gospodarkę p. Chwaliboga, która już kością w gardle wszystkim stanęła!

Na drugi dzień, tj. 7-go odbyły się wybory i ku przerażeniu p. Chwaliboga i jego kliczki — przeszło 15 czerwonych radnych i 6 zastępców na 16 radnych — jakich gmina wybiera! P. Chwalibóg ciągle twierdził w starym roku, że gdy nowy rok przyjdzie — to socyalistów „szlag trafi!“ — Tymczasem nowy rok przyszedł, a tu zamiast „szlagu“ — dobre zwycięstwo! Ciekawa też rzecz — kogo teraz „szlag trafi“?!

Wspaniałe to zwycięstwo socyalistyczne niechże będzie doskonałym przykładem dla drugich gmin, jak postępować należy, aby zwycięstwo szło w ślady nasze! Towarzysze gdy po wsiach i po miastach wspólnie pójdą ręka w rękę — nikt i nic ich nie zwycięży! A do Was, Towarzysze-Radni, odzywamy się i prosimy, abyście wytrwale i stale pracowali dla dobra gminy i świecili przykładem dla gmin okolicznych i całego kraju: jak walczyć należy, aby zwyciężyć!

Czerwoni Wyborcy.

JAWORZNO. We fabryce tutejszej „Azot“ **w Borach** odbyło się dnia 7 stycznia zebranie, któremu przewodniczył tow. **Hutyra,** sekretarzem był tow. **Kopeć.** Referował tow. **Kabała,** który zachęcał robotników do silnej organizacyi, gdyż tylko organizacya daje nam możność poprawienia sobie warunków życia, a więc i korzystania z oświaty i kultury. Oddawszy sprawiedliwość ludowemu rządowi Moraczewskiego, skrytykował rząd obecny, który bez programu żadnego pracuje i nawet bezrobotnym w kraju zajęcia dać nie może, lecz chce wysyłać robotników polskich do Francyi, aby tam pracowali dla obcych i wśród obcych się poniewierali. Dalej przemawiał tow. **Paliwoda** i tow. **Pilch,** przedstawiając korzyści organizacyi, która potrafiła już tyle ulg dla robotników wywalczyć. Uchwalono następnie dwie rezolucye i zebranie rozwiązano przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru“.

SZCZAKOWA. Aby sobie Szanowni Towarzysze Czytelnicy zdali dokładnie sprawę z tej okolicy wielko-przemysłowej, postaramy się puścić na światło dzienne kilka śmierdzących kwiatków, zwracając uwagę na panującą zgniliznę, wyzysk, bezład i krzywdę ludu pracującego. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie wielką fabrykę cementu w Szczakowy, na której czele stoi znany już Czytelnikom krzywdziciel, Polak, patryota, dyrektor **Krudzielski.** Od początku objęcia jego rządów w fabryce, krzywda za krzywdą, co tydzień lub miesiąc to nowe łzy sierót, wdów i inwalidów, to nowe rany ludu pracującego. Oto w tych ciężkich czasach, kiedy głód i nędza coraz to szersze zatacza kręgi, dobry ten Polak Dyrektor chcąc przypodobać się kapitalistom niemieckim, w lecie ubiegłego roku skupił około siebie kilkunastu krzykaczy lizuniów i robi zamach na Radę Robotniczą, nie uznając jej; następnie zrywa z Powiatową Radą Robotniczą stosunki w sprawach aprowizacyjnych i wygładza przez to lud pracujący i je-

go rodziny, bo przez dwa miesiące nie dał fasoli, kaszy ni pęcaku, a przez dziesięć dni wcale chleba nie było. Upokorzywszy głodem lud pracujący, ten pan wyrzuca z pracy za wypowiedzeniem 14-dniowem około 100 robotników, pozostałych zaś straszy zamknięciem fabryki, motywując swój krok brakiem węgla. Mści się na wdowach i sierotach, odbierając im aprowizacyę konsumową, usprawiedliwiając się brakiem chleba, mówiąc, że tylko ojciec rodziny pracującej ma prawo pobierać w konsumie dla swej rodziny. Gdy zaś ojca niema, a na tegoż miejscu jest syn lub córka żywicielem, to już ich pozbawia aprowizacyi. Żadne interwencye i perswazye Rady Robotniczej nie odnoszą skutku i mimo, że Ministerstwo aprowizacyi daje chleb dla tych nieszczęśliwych ludzi, pan ten odmawia im i nie daje. Siłę swą pokłada w tem, że czuje wokoło siebie swoich ludzi, lizuniów i krzykaczy, którzy nie mając ludzkiego poczucia i solidarności, mianują się chrześcijańsko-społecznymi rozbijaczami, mimo, że z pracy socyalistycznej Rady Robotniczej tak wielkie korzyści mają. Ludu roboczy fabryki cementu! Dopokąd w zaślepieniu swem błąkać się będziecie bez organizacyi, dotąd niema mowy o lepszej przyszłości! Ludu roboczy, ocknij się! Z Nowym Rokiem przyłóż rękę na serce i powiedz prawdę! muszę się organizować i stać w szeregu swoich braci, bo na to socyaliści wywalczyli poprawę zarobku, mieszkania wolne itd., ażebym miał czem zapłacić do organizacyi, której wkładka tygodniowa kosztuje 1 K 50 hal. Ci wszyscy, którzy usiłują rozbić szeregi socyalistyczne, to są słudzy i majemnicy kapitału! Są to ślepe narzędzia panów, to są zabójcy własnych braci! Niech żyje P. P. S.! **Pokrzywdzeni.**

SIERSZA. Na kopalni węgla **Wanda** odbyło się zgromadzenie górników, na którem przewodniczył tow. **Piekarski** Jan, a tow. poseł Fr. **Rejdych** zdał sprawozdanie z przebiegu obrad z Komisyi międzyministeryalnej i Opalowej, która się odbyła w Warszawie dnia 3 stycznia br. Brali w niej udział: Za Związek górników tow. **Lizak** Ludwik, **Bobrowski** Mieczysław, **Kwietniowski**, St. **Nowakowski, Stańczyk;** posłowie Zygmunt **Żuławski**, Dr Herman **Diamand, Dreszer, Rejdych** i **Pużak**. Po 2-godzinnej przemowie zgromadzenie zamknął tow. Przewodniczący okrzykiem trzykrotnym na cześć posłów P. P. S.

SIERSZA. Pod hasłem „dla dobra naszych dzieci" odbyło się w Sierszy zgromadzenie dnia 4-go stycznia 1920 r. w sprawie budowy ochronki dla dzieci. Zgromadzeniu przewodniczył towarzysz Szymon **Kącki**, sekretarzował tow. Jan **Smółka**. Po dłuższej i rzeczowej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło 1) Dołożyć wszelkich starań, aby ochronka w Sierszy jak najprędzej stanęła; 2) opodatkowanie się (wszyscy bez wyjątku) na cele budowy 1 procent od ogólnego zarobku, który to procent ściągać będą Dyrekcye zakładów — a zebraną sumę odsyłać do wskazanej kasy; 3) opodatkować się mają i mieszkańcy Sierszy, w kopalniach niepracujący, stosownie do swoich zarobków w porozumieniu z istniejącym Komitetem budowy; 4) wszystkich tych, którzy mogą, ale z rozmysłem, wskutek złej woli, nie chcą się opodatkować, wpisać do „czarnej księgi", aby ich dzieci i wnukowie nie korzystali w przyszłości z dobrodziejstw ochronki; 5) bardzo biedni nie będą opodatkowani i nie będą podciągnięci pod uchwałę 4). Zaraz na zgromadzeniu na 60 zebranych, 56 górników i innych pracowników zapisało się z ochotą na listę opodatkowanych. Niechże ci Obywatele będą przykładem dla innych, bo oni to położyli pierwsi fundament pod budowę ochronki. Niech nie będzie w Sierszy nikogo, któryby nie dorzucił — prócz najbiedniejszych — do budowy ochronki cegiełki, owego 1 procent. Komitet budowy dołoży wszelkich starań i pracy, aż budowę do pożądanego skutku doprowadzi. Skoro tylko akcya rozwinie się, zwróci się Komitet z prośbą do zakładów gór. w Sierszy o miejsce pod budowę — i ma tę pewność, że go bezpłatnie uzyska.

Pamiętajcie, że ochronka będzie dla dobra waszych dzieci i wnuków!

Komitet budowy ochronki.

Z KRAJU.

FRYSZTAK. O ks. Prusaku słów kilkoro. Proboszczem u nas we Frysztaku (pow. Strzyżów) jest ks. **Prusak**, wikarym zaś ks. **Bajgert.**

Obaj ci duszpasterze tem się odznaczają, że od dłuższego czasu stale i konsekwetnie używają sobie na kazaniach na P. P. S. Ciągle wygadują na robotników, kolejarzy i... nauczycieli. P. P. Sowców zowią nierobami, ogół kolejarzy łapownikami. Ks. Prusak nawołuje do składek i datków kościelnych. Niedawno przedstawiał z ambony, ile to pieniędzy pobierają w całym okr. sądowym nauczyciele ludowi. Co to oni mają — i drzewo, i mieszkanie i... morgi i olbrzymie(!?) płace. Wyliczał to wszystko nader skrupulatnie i dochody wszystkich nauczycieli z naszego sąd. obwodu przyrównywał do... budżetu jednej, jedynej frysztackiej parafii. Laik zozumie, że porównanie takie jest demagogiczne: boć równać płace n. p. 70 nauczycieli z 30 gmin z poborami 2 księży z 1 plebanii i wykazywać pokrzywdzenie tych ostatnich jest zwykłym klerykalnym kruczkiem i wybiegiem.

Nam wszystkim dokładnie wiadomo, jak biednymi są księża w ogólności a nasi frysztaccy kapłani w szczególności.

Jeżeli nasi „wielebni" nie przestaną na nas niesłusznie napadać i jątrzyć przeciw P. P. S. i nauczycielstwu — oświadczamy stanowczo, iż zaczniemy publicznie piętnować nietylko „święte słowa" ale „zacne czyny" obu ojców. Mamy ich zaś sporo w naszym pamiętniku. Solą w oku jest plebanom, że i we Frysztaku zawiązała się młoda Organizacya P. P. S. i chcieliby ją w zarodku zdusić. Radzimy zarazem naszemu fryszt. rejentowi-notaryuszowi, by trzymał język za zębami, i nie szerzył plotek o naszych Czcigodnych Posłach socyal., bo i temu panu potrafimy przytrzeć nosa.

Czerwoni z Frysztaka.

JAK TO MOŻNA OBRACAĆ KOTA DO GÓRY OGONEM? W „Piaście" Nr. 2 z dnia 11 stycznia pojawił się artykuł, w którym autor zarzuca p. Szydlikowi z Pustyni, jakoby p. Szydlik głosił na zgromadzeniach przedwyborczych, że ludzie nie potrzebują się krępować dotychczasowemi ustawami, skutkiem czego Pustynianie dopuścili się rabunku i znaleźli miejsce w kryminale itd. itd.; artykuł podpisany „Piastowiec".

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że znany autor tego artykułu wszystkim jest, tylko nie Piastowcem... bo przecież „Piast" ciągle się tłómaczy, że ma do czynienia tylko z uczciwymi ludźmi!...

W drugiem miejscu zaznaczyć się godzi, że owszem przeciwnie rzecz się przedstawia, jak opiewa wymieniony artykuł w „Piaście". Przecież **ludzie ci, którzy dostali się do kryminału za rabunki, byli przeciwnikami przekonań politycznych tow. Szydlika, a zwolennikami bogatego kmiecia p. Jamroga i jego synalka Piastowca.** Bo przecież **do tych rabunków wmieszani są najbogatsi gospodarze i ich synowie z Pustyni, którzy ciągle byli przeciwni polityce tow. Szydlika.**

To nie sztuka obrzucić panie znany autorze kogo **kłamstwem, obrócić kota do góry ogonem!** Ale trzeba się oglądnąć na swych zwolenników, którzy siedzą w kryminale i za popieranie polityczne w czasie wyborów doręczyć im żywności, bo głodują panie autorze! A teraz pan autor wyrzeka się i odsyła ich do tow. Szydlika!

Bezstronny widz.

JELEŚNIA. Nasz duszpasterz, ks. **Barańczyk**, jeszcze się niczego przez tę wojnę nie nauczył — bo oto 26 grudnia na kazaniu mówił, że dlatego jest taka bieda w kraju, że chłopi głosowali na chłopskich posłów, a ci teraz w Sejmie przeciwko biednym chłopom występują. Prosimy księdza, żeby nie mówił takich oszczerstw z ambony, bo odpowiedzieć mu nie można, a słuchać nieprawdy, tembardziej, że to już nie pierwszy raz się księdzu zdarza.

STRZYŻÓW. Odbyło się tu dnia 11 bm. zgromadzenie powiatowej organizacyi P. P. S. przy udziale kilkudziesięciu towarzyszy. Zebranie zagaił w kilku gorących słowach przewodniczący miejscowej organizacyi tow. A. **Orłowski**. O ogólnej sytuacyi politycznej referował blisko 2 godziny tow. **Romański** z Jasła. Mówca wyluszczył w wyczerpującem omówieniu cały program P. P. S., działalność klubu posłów soc. w Sejmie i zadania tegoż na najbliższą przyszłość. O roli klerykalizmu w ogólności, a w Polsce w szczególności referował tow. H. W ożywionej dyskusyi brało udział wielu towarzyszy. Przewodniczący zdawał sprawozdanie ze swej działalności w Radzie przybocznej i aprowizacyjnej oraz piętnował różne niewłaściwości miejscowej reakcyi. W czasie dyskusyi wyszedł na jaw chydny postępek miejscowego kanonika ks. St. **Kwiecińskiego,** który zapragnął zarejestrować w księgach swych całą tutejszą Organizacyę P. P. S., ale, że trafił na uświadomionego towarzysza, więc nietylko spalił o proboszczowi na panewce, ale musiał usłyszeć z ust energicznego socyalisty zasłużoną nauczkę. Po czterogodzinnych wyczerpujących obradach i uchwaleniu rezolucyi identycznych z wnioskami rzeszowskimi zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". **Sekretarz.**

KRONIKA.

WSTRZYMANIE POCIĄGÓW. Ministerstwo kolei komunikuje, że rozesłało depeszę następującej treści do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych: W czasie zatrzymania ruchu osobowego **od 17 do 31 stycznia** godz. 24 przejazd pociągami osobowymi utrzymywanymi w ruchu dozwolony jest tylko następującym osobom: 1) Posłowie sejmowi. 2) Urzędnicy i wojskowi legitymujący się odpowiednim potwierdzeniem, że jadą w służbie. 3) Osoby prywatne, tylko wtedy, jeżeli się wylegitymują poświadczeniem wystawionem przez starostwa, że podróż ich jest nieodzowna.

KARA ŚMIERCI NA ŁAPOWNIKÓW. Komisya prawnicza Sejmu uchwaliła rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku. Referent p. Mieczkowski oraz przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości p. dr Śliwiński przedstawili główne zasady tej ustawy. **Urzędnicy tak państwowi, jak i autonomiczni mają być karani śmiercią za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo**, lub za udział w tych czynach wystepnych bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody. aKra śmierci ma również dotknąć tych urzędników, którzy za wykonanie swoich obowiązków służbowych biorą **łapówki.** Majątek każdego zasądzonego oraz jego rodziny ulegnie konfiskace na rzecz państwa. Wyrok ma być prawomocny, jeżeli sąd o winie orzeknie jednomyślnie.

Minister kolei żelaznych **Bartel** przedstawił konieczność jak najprędszego uchwalenia tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opanować niesłychanych stosunków, panujących przy transportach kolejowych.

Przed rozpoczęciem obrad nad powyższą ustawą uchwaliła komisya na wniosek posła dra Marka następujące rezolucye: 1) Komisya uznaje potrzebę bardzo wydatnego **podwyższenia poborów służbowych wszystkich pracowników państwowych.** 2) Komisya zwraca w szczególności uwagę rządu, że należy się rychła i bardzo wydatna **pomoc stanowi sędziowskiemu.**

SOCYALIŚCI WĘGIERSCY WYSTĘPUJĄ Z MINISTERSTWA. Kongres partyi socyalno-demokratycznej uchwalił na posiedzeniu, odbytem 15 bm., by socyalno-demokratyczny minister Payer i socyalno-demokratyczny sekretarz stanu Miekits wystąpili z rządu. Jako powód tego kroku wymieniają umożliwienie socyalnodemokratycznej agitacyi wyborczej. Minister Payer i sekretarz stanu Miekits wystosowali z powodu tej uchwały pismo do prezydenta ministrów, w którem zgłaszają swoją dymisyę.

DO WYCHODŹCÓW, POSZKODOWANYCH W NIEMCZECH. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Głównym Urzędem Likwidacyjnym zawiadamia wszystkich wychodźców oraz ich rodziny, że termin ostateczny zgłoszenia pretensyi, wynikających z tytułu strat i szkód, poniesionych przez nich **na wychodźtwie w Niemczech** i podlegających obowiązkowi odszkodowania na mocy postanowień Dodatku I do art. 232 Traktatu pokojowego z Niemcami **upływa z dniem 1 marca 1920 roku.** Do tej daty będą Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Krakowie, Oświęcimiu, Żywcu, Nowym Sączu, Tarnowie i Jarosławiu przyjmowały w dalszym ciągu zgłoszenia, poczem rejestracya pretensyi wychodźców zostanie zamknięta. Wobec tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wzywa wszystkie osoby zainteresowane do zgłoszenia pretensyi w powyższych urzędach.

Książki nadesłane do Redakcyi.

T. Radliński: Dlaczego w Polsce było źle?
Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Śląsk dla Polski. 2 korony.
Prof. A. Sujkowski: Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski?
K. Olędzki: Kresy wschodnie a Polska.
K. Olędzki: Polska czy Rosya?
J. Pierzchalski: O rząd ludowy dla Polski.
Bol. Limanowski: Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej.
Śląsk. Kalendarz Sejmowy na r. 1920.

Broszury powyższe są do nabycia za pośrednictwem Księgarni „Ogniwo" w Warszawie, Hortensya 7.

Opowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.